

łeczeństwie rosyjskiem. W tym środowisku, w którym zdawało się, że nikt już nie śmie krzyknąć głośniej, by nie paść ofiarą czczej bolszewickich, nagle rozgorzały nowe żagwie buntu i powstania.

Eserzy petersburscy, socjal-rewolucjoniści, mający silne oparcie o marynarzy kronsztadzkie, zawsze najpohopniejszych do wszelkiego przewrotu, pierwsi dali hasło do nowej rewolucji. Hasło rzucone przez buntujących się „krwawych matrosów” Kronsztadu, podjęta armia lądowa Petersburga, która pod wodzą gen. Kozłowskiego poszła pod sztandary antysowieckiej rewolucji. Wedle ostatnich depesz Kronsztad i Petersburg z wyjątkiem pewnej dzielnicy, zdobyty został w całości przez wojska powstańcze, a powstanie antysowieckie ogarniało ico ico centralnej Rosji, zagraża Moskwie, przecina arterje łączące stolice Rosji, wprowadza ten ostateczny zamęt w kraj czerwonych carów Rosji, który może stać się początkiem upadku dotychczasowego, sowieckiego regime'u Rosji.

Jeśli niepokojąca postawa Niemiec jest do pewnego stopnia próbą podważenia całego traktatu wersalskiego, tak z drugiej strony powstanie antybolszewickie na wypadek zwycięstwa, kryje w sobie nowe powikłania dla przyszłości pokoju na wschodzie.

A że równocześnie dymić zaczyna stary, niepoprawny wulkan Germanji, Europa z wiosną ulegać zaczyna nowym wstrząsom niepokoju i zdenerwowania, jakgdyby w siódmym roku od chwili wybuchu zawieruchy wojennej, raz jeszcze miały odezwać się echa burzy, którą świat cały pragnie uważać już za ukończoną bezpowrotnie.

Dr. Adam Brzeg.



Sejm odbył w okresie od 4 do 10 marca trzy posiedzenia plenarne: w dniu 4-ym, 8-ym i 10-ym marca. Z tych, dwa ostatnie były poświęcone trzeciemu czytaniu projektu konstytucyjnego. Wszystkie trzy były bardzo długie, ostatnie, czwartkowe, nawet przydługie.

215-e posiedzenie sejmu z dnia 4-go marca.

Podczas pierwszego czytania projektu ustawy o wolnym handlu grochem w byłej dzielnicy pruskiej, przemawiał poseł Hertz, iż postawienie owego projektu jest dowodem, że była dzielnica pruska dąży do zjednoczenia gospodarczego z innymi ziemiami Rzeczypospolitej polskiej. I dlatego żądał odrzucenia tej ustawy. Jego wniosek przecież upadł. Następnie wybrano komisję celem zbadania kwestji, czy we Włodzimierzu Wołyńskim znaleziono lub nie znaleziono insygniów królewskich. Komisja będzie się składała z siedmiu członków. Uchwalono rezolucję, by rząd się postarał o zapobieżenie brakowi papieru w Polsce. Uchwalono wnioski, zapewniające pomoc rodzinom, poszkodowanym przez bolszewików.

216-e posiedzenie sejmu z dnia 8-go marca.

Trzecie czytanie projektu konstytucyjnego zajął referent komisji konstytucyjnej, poseł dr. Dubanowicz. Polecił on przyjęcie projektu konstytucji w brzmieniu, ustalonym przez większość komisji. Arcybiskup ksiądz Teodorowicz imieniem episkopatu polskiego przeczytał oświadczenie, mocą którego episkopat zrzeka się wirylnych miejsc, zastrzeżonych w projekcie Senatu dla przedstawicieli episkopatu polskiego.

Poseł ksiądz Lutosławski uzasadniał stanowisko Z. N. L., który chce, by tylko polak-katolik mógł zostać prezydentem Rzeczypospolitej polskiej, by szkoła była wyznaniową. Na wniosek posła dr. Buzka zmieniono statut dla Śląska Górnego pod względem przemysłowym i górniczym, zapewniając, że zmiany ustawowe w tych dziedzinach mogą być dokonywane tylko w porozumieniu ze sejmem górnośląskim.

Wreszcie Izba uchwaliła nagłose wniosku posła Gdyska, który się domagał oddania pod sąd tych członków klasowego związku tramwajarzy, którzy bili innych tramwajarzy, nie chcących się przyłączyć do ostatniego strajku politycznego.

217-e posiedzenie sejmu z dnia 10-go marca.

Na tem posiedzeniu poseł Niedziałkowski Polskiej Partji Socjalistycznej uzasadnił opór

przeciwko senatowi, szkole wyznaniowej i całemu szeregowi projektowanych postanowień konstytucyjnych. Takie same stanowisko zajęli posłowie: dr. Kiernik imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego i z pod znaku Piasta, Wóznicki imieniem grupy ludowej Wyzwolenia, dr. Fichna imieniem Narodowego Związku Robotniczego. Poseł Gruenbaum uzasadniał opozycyjne stanowisko posłów żydowskich.

Adam Nowicki.



Kapitał bankowy.

Z pośród różnych rodzajów kapitału pieniężnego, oraz sposobów jego użytkowania, zapewne najmniej interesuje szeroką publiczność kapitał bankowy. Być może iż dzieje się to wskutek niezbyt dostępnej dla niewtajemniczonych techniki bankowej, oraz niedostatecznej demokratyzacji bankowości w b. zaborze rosyjskim. Wynik jest taki, że ten kapitał ucieleśniony w postaci akcji bankowych, znajduje trudniejszy dostęp do szerokich mas, niż akcje przedsiębiorstw przemysłowych, a nawet handlowych.

Jestto objaw zgoła nieusprawiedliwiony. Jeżeli akcje przemysłowe znajdują chętnych nabywców dlatego, że reprezentują pewne wartości realne, jak: nieruchomości, ziemię, towary i t. d. to akcje bankowe powinny mieć nie mniejszy popyt z tego samego tytułu. Kapitały własne banków są w większości umieszczone w przedsiębiorstwach przemysłowych, nieruchomościach, przedstawiających realną wartość papierach procentowych—jednym słowem, w lokatach, których pewność bynajmniej nie ustępuje lokatom przemysłowym, umieszczonym w akcjach przemysłowych.

Wobec powyższego, niezrozumiała jest obojętność, z jaką poszukująca lokaty publiczność traktuje akcje bankowe. Być może, iż część winy ponoszą tu same banki przez niedostateczne uświadamianie ogółu o stanie swych interesów, niedostateczną przejrzystość bilansów i stanów rachunków. Nie bez wpływu jest tu zapewne technika emisji bankowych, które zalały rynek papierów dywidendowych nadmierną ilością materiału, nie mogącego znaleźć od razu lokaty. Na wchłonięcie tego materiału niewątpliwie wypadnie poczekać dłużej. Ale i ten wzgląd nie powinien odstraszać, ani powstrzymywać od lokaty wolnych kapitałów w akcjach bankowych, które w olbrzymiej większości dają dostateczną rękojmię pewności i również służą wspólnej sprawie odbudowy przemysłu i handlu polskiego.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na giełdzie warszawskiej dużą chwiejnością kursów, zwłaszcza na rynku papierów dywidendowych. Wskutek wiadomości o wypadkach w Rosji, zawodowa spekulacja zaczęła gwałtownie pędzić w górę kursy niektórych, zwłaszcza metalurgicznych akcji. Ze była to zwyżka, wywołana przez spekulację, o tem świadczy niestalość tego nastroju i przystąpienie do realizacji korzyści kursowych, wskutek czego nastąpiła zniżka. Mimo to jednak, usposobienie na ogół było mocne. Z drugiej strony — ciągła tendencja zniżkowa marki polskiej automatycznie podnosi ceny wszelkich wartości, między innymi akcji, opartych na obiektach realnych.

Kursy papierów procentowych poważniejszych zmian nie wykazują.

Waluty zagraniczne i dewizy naogół były droższe, aczkolwiek niektóre rodzaje zdradzały tendencję zniżkową. Obroty walutami zmniejszyły się bardzo znacznie.

Cena złota utrzymała się prawie na poziomie poprzednim.

— Koleje państwowe poczyniły szereg ułatwień dla przewozu wapna.

— Magistrat m. st. Warszawy wypuszcza pożyczkę pod nazwą: „5% Pożyczka Przewodności”.

— Ministerstwo kolei wyjaśniło, że zażalenia w sprawie zagubionych towarów winny być kierowane nie do ministerstwa, lecz do właściwych dyrekcji kolejowych.

— Na kolejach dojazdowych węzła warszawskiego podwyższono taryfę o 100%.

— Bank Narodowy doprowadził do skutku przekształcenie na spółkę akcyjną firmy: „Młyny parowe i magazyny zbożowe Karola Michiera”.

— Ceny bawełny w Bremie spadły.



Tajemnicze zniknięcie.

10 lutego r. b. policja p-tu nieszawskiego wykryła zbrodnię, dokonaną w roku 1919, na osobie Józefa Trybalskiego, przez nauczyciela Władysława Siewierskiego. Szczegóły według dochodzenia policyjnego są następujące:

We wrześniu 1919 r. do wsi Święte, gm. Straszewo, pow. nieszawskiego, przyjechał na urlop Józef Trybalski, żołnierz W. P. Dnia 23 września 1919 r., o godz. 9 wiecz. Trybalski wyszedł z mieszkania i więcej nie powrócił. Zawiadomiony o wypadku tajemniczego zniknięcia komendant posterunku policji w Konecku, łącznie z żandarmerją prowadził dochodzenie lecz bezskutecznie. Przyczyny zniknięcia Trybalskiego nie ujawniono. W początkach lutego r. b. zgłosił się do Konecka, ojciec zaginionego Trybalskiego, i miejscowemu komendantowi posterunku Waldemarowi de Rene, zameldował, że synowa jego, a żona zaginionego Pelagja Trybalska utrzymywała stosunki miłosne z nauczycielem Władysławem Siewierskim, przed zniknięciem syna, które do obecnej chwili utrzymuje i, że podejrzewa Siewierskiego o zamordowanie syna. Na skutek zameldowania Trybalskiego, p. o. przodownika de Rene, wszczął dochodzenie, przyczem zaarrestował Pelagję Trybalską. Ta, początkowo starała się wprowadzić w błąd prowadzącego dochodzenie i twierdziła, że mąż jej po zniknięciu był u niej i przebywał za granicą, dokąd zbiegł, nie chcąc służyć w wojsku. Wzięta w ogień krzyżowych pytań Trybalska, zmieniła pierwsze zeznanie i wyjaśniła, że kochanek jej Władysław Siewierski, przyznał się, że zamordował męża, którego następnie przy pomocy siostry swojej Eugenji Siewierskiej i sąsiadki Zofji Gołębiowskiej, pogrzebał na polu majątku ojca swego. Badana Gołębiowska do winy się przyznała i wskazała miejsce pogrzebania zwłok Trybalskiego. Sprawca zbrodni Władysław Siewierski starał się przeczyć wszystkim, skonfrontowany z Gołębiowską i Trybalską do zamordowania Trybalskiego przyznał się i wyjaśnił:

Od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne z żoną zamordowanego Pelagją Trybalską. Chcąc ją uwolnić od męża postanowił go zabić, w tym też celu uplanował wykonania zbrodnicygo zamiaru. Po przybyciu do Trybalskiego, na urlop umówił się z nim w przeddzień zbrodni, ażeby nazajutrz, t. j. w dniu 23 września 1919 r., o godz. 9 wiecz. przyszedł do ogrodu ojca jego, gdzie będzie jego oczekiwał, to mu da sliwek. Kiedy Trybalski na umówioną godzinę się stawił, Siewierski wystrzelał z rewolweru pozbawił go życia, poczem trupa wrzucił do znajdującej się w ogrodzie sadzawki. W cztery dni po wypadku wydobyl stamtąd zwłoki Trybalskiego i przy pomocy siostry Eugenji i Zofji Gołębiowskiej, pogrzebał w polu około bramy wjazdowej do zabudowań gospodarczych.

Ogledziny sądowo-lekarskie wykazały, że Trybalski zamordowany był wystrzałem z rewolweru w głowę, co spowodowało śmierć.

Oskarżony o morderstwo Władysław Siewierski, oraz pomocnicy jego, Zofja Gołębiowska, Eugenja Siewierska, Pelagja Trybalska i ojciec oskarżonego Józef Siewierski, który wiedział o zbrodni i pomagał do ukrycia trupa przez udzielenie rad, zostali odesłani do prokuratora przy sądzie okręgowym we Włocławku.

Wobec tego, że zbrodnia została wykryta dzięki sumiennej i energicznej pracy, p. o. przodownika Waldemara de Rene, komendant wystąpił do zwierzchnictwa o udzielenie mu w rozkazie dziennym pochwały.

Na śladach występku.

Pisma szwedzkie opisują szczegóły następującego wypadku: W ostatnich dniach listopada r. z. zjechała do Haparandy (Finlandja) i tu się zorganizowała misja biblijna amerykańsko-duńska. Miała ona na celu objazdy na szerokiej przestrzeni obozów lapońskich, samojedzkich i ostjackich, rozrzuconych o tej porze roku po ośnieżonych przestrzeniach północnej Szwecji i Norwegji. Pobożne towarzystwo podczas corocznych swoich podróży, zaopatruje ludność koczującą w książki treści religijnej, moralnej i naukowej.

Pomiędzy innymi, w charakterze przewodnika psów pociągowych i znawcy dzikich